

ZABAWA ŹRÓDŁEM KULTURY SPORTOWEJ

Marzymy o zabawie lecz oddajemy się pracy

W szerokim kręgu zabaw aktywnych mieszczą się zabawy imitacyjne, oparte na fundamencie wyobraźni oraz inne zabawy, które posługują się regułą, o powtarzalnej, nieraz nawet identycznej organizacji, w których dwie opozycyjne wobec siebie strony dążą, do konkretnego rozwiązania czyli wyniku. W tej przestrzeni kulturowej jest miejsce dla szczególnego rodzaju zabawy jaką jest bez wątpienia sport. Wprawdzie widoczne jest tutaj mieszanie się powagi z grą i zabawą lecz dzieje się to na podłożu zachowań ludycznych, w których ujawnia się najpełniej pierwiastek wolności i autoteliczny sens. Zabawa nawiązuje do życia, czerpie wzory z codzienności, ale jej właściwym światem jest życie na niby i ucieczka od codzienności w ułudę święta. Nie wiemy wprawdzie dlaczego dojrzały człowiek zawiesza w zabawie rygory, naciski realności, podobnie jak tajemnicze jest również bawiące się dziecko, przekonane, iż przez zabawę ingeruje w świat serio. Dorośli i dzieci bawią się w ten sam sposób, ale czerpią z zabawy inne korzyści. Święto bywało i bywa do dziś zabawą beztroską, bywa też wypoczynkiem poważnym i refleksyjnym. Wszelkie formy sportu mają ten podwójny charakter, przenika je ludyczny klimat zabawy a sam przebieg wyznacza historyczna tradycja święta.

Czy istnieje jedno rozumienie zabawy? Odpowiedź na to pytanie jest o tyle trudna, że zabawa jest terminem wieloznacznym. Ogólnie przyjętą i stosowną jest definicja Johana Huizingi, który w swym głośnym dziele *Homo ludens* tak pisze: Zabawa jest dobrowolną czynnością lub zajęciem dokonywanym w pewnych ustalonych granicach czasu i przestrzeni według dobrowolnie przyjętych, lecz bezwarunkowo obowiązujących reguł, jest celem sama w sobie, towarzyszy jej zaś uczucie napięcia, radości i świadomość <odmienności> od <zwyczajnego życia>.

Zabawa jest przeciwieństwem pracy i powagi, bowiem praca jako taka jest działaniem poważnym, a powagę swoją bierze z nacisku sytuacji przymusowej. W odróżnieniu od pracy cechą zabawy jest wolność. Nakazana zabawa nie jest zabawą. Dziecko bawi się, ponieważ znajduje w tym przyjemność, a gdy się nasyci jedną czynnością łatwo tę porzuca dla innej, gdyż nieustannie

eksperymentuje i pogłębia swoje wrażenia. W tym znaczeniu zabawa może być nazwana najważniejszą działalnością dziecka. Podstawowy paradoks zabawy polega na tym, że będąc działalnością w najwyższym stopniu swobodną i związaną emocjonalnie, jest jednocześnie źródłem rozwoju możliwości imitacyjnych, wyobrażeniowych i twórczych u dziecka.

Wincenty Okoń zwraca uwagę na twórczy aspekt zabawowych zachowań dziecka, pisze: Zabawa jest działaniem wykonywanym dla własnej przyjemności, a opartym na udziale wyobraźni tworzącej nową rzeczywistość. Choć działaniem tym rządzą reguły, których treść pochodzi głównie z życia społecznego, ma on charakter twórczy i prowadzi do samodzielnego poznania i przekształcania rzeczywistości. Tak jak osobowość dorosłego rozwija się dzięki jego doświadczeniom życiowym, tak osobowość dziecka kształtuje się poprzez jego własne zabawy. W zabawie dziecko uczy się działać w sytuacji jaką podpowiada mu własna fantazja. Dziecko jest doskonałym psychologiem i wnikliwym obserwatorem. Podkreślał to w swej *Pedagogice sportowej* Pierre de Coubertin. Obserwując bawiące się na podwórku dzieci wskazywał, że każdy konflikt powstały podczas gry rozwiązują w taki sposób, aby gra dalej mogła być kontynuowana. Notował też uwagi jakie kierują do siebie bawiące się dzieci. Do jednego wołają: idź, nie bój się, naprzód, innemu zaś mówią: stój, uważaj. Bądź ostrożny. I dodawał, że uwagi te zawsze były trafne. W tym ujęciu zabawa jako forma gry, w której cele do zdobycia przez opozycyjne grupy są sprzeczne, uczy zachowań społecznych przebiegających w klimacie napięcia emocjonalnego i wprowadza w obszar doświadczeń moralnych, w których ujawniają się w sposób oczywisty kryteria dobra i zła.

Nie zawsze zabawa sportowa musi wyłaniać zwycięzcę. Przykładów takich dostarcza twórczość literacka Astrid Lindgren, której książki są wspaniałym przewodnikiem do lepszego zrozumienia psychiki dziecka. Wyzwaniem do zabawy były opowieści o Indianach. W naturalny sposób wyłoniła się potrzeba zrobienia łuków i strzał. Później trwały długie lekcje strzelania na odległość i do celu. W końcu ktoś rzucił hasło, żeby zrobić igrzyska w strzelaniu z łuku. Pomysł się spodobał wszystkim i zawody się odbyły. Nie było żadnych nagród ani wieńców. Jediną formą wyróżnienia była wieść gminna, która rozgłasza odkrytą przed chwilą prawdę, że najlepiej strzela z łuku Paweł. W zabawie nie tylko dojrzewają poszczególne dzieci, wzbogaca swą podmiotowość także wspólnota.

Wzbogacając siebie, dziecko zaczyna stopniowo dostrzegać bogactwo otaczającego świata. Ważną rolę odgrywają tu dorośli, kiedy uczą dzieci tradycyjnych zabaw i gier. Nie mogą jednak hamować ani psuć inwencji dziecka. Możemy powiększać zasób tych doświadczeń dostarczając dziecku materiałów i pomysłów, ale lepiej chyba uczynić to za mało niż za dużo. Dzieci z łatwością znajdą same rozmaite przedmioty do zabawy i wymyślą własne gry, a wszystko to sprawi im ogromną radość.

Dzieci witają z entuzjazmem gotowość do zabawy ze strony dorosłych, jeśli ci potrafią przyjąć dziecięcą perspektywę widzenia zabawy lub gry. Rozumna akceptacja sposobu myślenia dziecka jest miarą dojrzałości do zabawy ze strony dorosłych. Akceptacja okazywana dzieciom polega na uznawaniu ich takimi, jakimi są naprawdę bez jakichkolwiek uprzedzeń. Łączy się z poszanowaniem ich praw do własnej odrębności i możliwości stanowienia o sobie. To ważny etap rozwoju duchowego. Prawdziwa akceptacja potrzeb dziecka, to także wysoki przejaw miłości do niego. Rozwój dziecka przebiega wtedy prawidłowo i właściwie układają się relacje między dorosłymi i dziećmi.

Jeżeli dorośli potrafią się jeszcze bawić z dziećmi to nie jest tak źle. Bawiące się dziecko zajmuje obszar, do którego niełatwo jest wejść i tylko dorosły, który przyjmuje dziecięcą perspektywę widzenia świata może się tam dostać. Korzyści wynikające z umiejętności komunikowania się w tym magicznym świecie są dla obu stron. Tę formę komunikacji wykorzystuje w swej twórczości Astrid Lindgren czerpiąc inspiracje z doświadczeń własnego dzieciństwa. Twierdzi ona, że do tego by znaleźć wspólny język z małym ludem wystarczy, iż samemu kiedyś było się dzieckiem, i mniej więcej pamięta się, jak to było.

Ta prosta prawda winna być dla dorosłych wskazaniem jak należy budować relacje z małymi dziećmi. By móc otwarcie komunikować się z dzieckiem, trzeba najpierw obudzić dziecko drzemiące w nas. Tylko taką drogą możemy dojść do szczerzej wymiany informacji, uczuć i emocji. Taką formę kontaktów znajdujemy w *Dzieciach z Bullerbyn*, gdzie została opisana przez Lindgren wspólna zabawa dorosłych z dziećmi: A tatuś zapytał: słuchajcie dzieciaki, czy nie moglibyście nam na chwilę pożyczyć saneczek? I usiadł na sankach, a to samo zrobił wujek Erik i wujek Nils. I pomknęli w dół. Czekaliśmy. Lecz gdy wrócili z powrotem, chcieli pożyczyć saneczek jeszcze raz, bo tak przyjemnie było im zjeżdżać. Ci dorośli są doprawdy dziecinni.

Jest w tym ostatnim spostrzeżeniu sporo racji. Wszyscy bowiem w jakimś stopniu wciąż jesteśmy dziećmi i jest to nasza niewątpliwa zaleta. Na szczęście z dzieciństwa nie wyrasta się bezpowrotnie i to jest naszą przepustką do dziecięcego świata zabawy. Nie istnieje nic, co by przynosiło większy skutek wychowawczy niż radość płynąca z niewymuszonego obcowania dzieci z dorosłymi. Taką radość daje właśnie zabawa.

Jeżeli zgodzimy się, że sport jest odmianą gry, w której celem jest radość twórczego wysiłku podejmowanego z własnej woli, z poszanowaniem przyjętych reguł, w warunkach równych szans i w zgodzie z uznawanym systemem wartości, to wówczas odkrywamy jego pokrewieństwo z zabawą jako źródłem kultury. Wtedy też dostrzeżemy wiele współczesnych zagrożeń, które osłabiają wychowawczą doniosłość sportu. Zazwyczaj dorośli, z pożałowania godnym uporem usiłują dostrzec w dziecku osobę dorosłą. Tym samym odbierają

dziecku to, co w nim najcenniejsze: spontaniczność spostrzegania świata, niczym nieskrępowaną wyobraźnię i wiarę w otaczającą rzeczywistość, którą sami już dawno utracili.

Jednym z grzechów głównych popełnianych przez dorosłych jest niedocenywanie zabawy w rozwoju twórczych zdolności dziecka w zakresie estetyki, etyki, stymulacji rozwoju mowy, komunikowania się i integracji wspólnotowej. A przecież wiadomo, że w zabawie dziecko odkrywa ważny aspekt przyszłej wizji świata. Zaczyna uświadamiać sobie różne zakresy identyfikacji z rolami społecznymi. Nie są to tylko przygotowania do rozwinięcia autonomicznej osobowości, lecz zasadniczy czynnik uświadamiający dziecku jego tożsamość osobową. Rozwój duchowy dziecka najlepiej ujawnia się w przenikniętej wolnością zabawie, również wtedy, kiedy formą zabawy jest sportowa gra, w której stawką są ważne dla współczesnej kultury wartości i wzory.

Rozrywka – uczenie się – twórczość

Zabawa towarzyszyła człowiekowi przez całe życie. Bawią się dzieci i bawią dorośli, choć jedni i drudzy robią to inaczej. Wszystko może być zabawą: od sportu aż po zajęcia intelektualne, od tańca do uczestnictwa w sztuce. Florian Znaniecki, który wyznaczył zabawie bardziej ograniczone miejsce wśród działań ludzkich niż to czynił Johan Huizinga, widzący w zabawie źródło kultury, w swojej książce *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości* wyróżnił trzy kręgi wychowawcze: rodzina i szkoła, praca dla siebie i dla innych, gry i zabawy oraz sporty. W zależności od tego, który z tych kręgów wywiera dominujący wpływ na osobowość – dowodzi Znaniecki – kształtują się odmienne typy ludzi: ludzie dobrze wychowani, ludzie pracy i ludzie zabawy. Ludzie zabawy dorastają w kręgu rówieśników, gdzie spontaniczna i twórcza aktywność o charakterze juwenalizacyjnym zderza się z tradycyjnymi wzorami kultury.

Zabawa sama przez się jest zajęciem przyjemnym, dochodzą w niej do głosu czynności nie skierowane ku żadnemu celowi, mające tylko swoją przyczynę. Natomiast praca jest nastawiona na rezultat, wynik i cel działania podejmowanego pod przymusem wewnętrznym lub zewnętrznym. Praca i zabawa nie wyczerpują jednak wszystkich form działalności człowieka. W życiu ludzkim występują liczne momenty, dłużej lub krócej trwające, które ujawniają prawdziwie ludzką naturę: tęsknotę do piękna i dobra, dążenie do prawdy i wolności. Te specyficznie ludzkie doznania nazywa Władysław Tatarkiewicz stanami trzecimi, a te – jak twierdzi – są bodaj podstawową postacią naszego życia, z której tylko raz po raz wyłaniają się tamte inne jego postacie, zabawa i praca.

Podobnie bywa – chciałoby się rzec – ze sportem. Dla jednych bywa pracą – opanowanie nowych umiejętności wymaga nieraz ogromnego wysiłku,

uporu i systematycznych starań. Inni robią to, co robią łatwo, dla samej przyjemności uczestniczenia w grze lub rozrywce. Dla innych jeszcze działanie sportowe nie jest pracą, ani zabawą. A gdyby było już nawet jednym lub drugim, to przecież w chwili zakończenia nim być przestaje. Nadal natomiast trwa nastrój, który zmienia bieg myśli i stan uczuć. Tworzą się nowe tęsknoty i potrzeby, nowe przyczyny, które dadzą w przyszłości impuls nowym działaniom.

Zabawa, w której dziecko uczy się poszanowania reguł jest pierwszą szkołą myśli i woli, rozwoju osobowego odbywającego się bez przymusu i w klimacie radości. Czynności zabawowe równocześnie bawią i ćwiczą, już małe dziecko, przekształcając rzeczywistość zależnie od swoich potrzeb, uczy się je opanowywać. Każda działalność sportowa dziecka jest aktywnością ukierunkowaną na jakiś cel, ale posiada także charakter zabawowy, ponieważ wnosi do niej dziecko własne zwroty językowe, ruchy, tworzy sceny i sytuacje zaobserwowane u dorosłych. Sport jest atrakcyjnym tematem zabaw. Już w czasach antycznych wyróżniali Grecy trzy rodzaje zabaw: jeden odnosił się do dziecięcych zabaw rozwojowych, drugi określały wesołość i beztroska, a trzeci obejmował tzw. agony, czyli zabawy wzorowane na współzawodnictwie olimpijskim. Również w naszym języku używano dwóch wyrażeń: bawić się i igrać. Znaczenie drugie bliższe jest czynnościom sportowym. Gra sportowa skupia na sobie całą uwagę dziecka, absorbuje jego myśli i uczucia, jest przejawem godziwego próżnowania, poszerza podmiotową przestrzeń człowieka w świecie natury i kultury.

Wzory zachowań sportowych przybierają nieraz postać sportu całego życia. Zdarza się przecież, że ta ze swej natury dobrowolna i bezinteresowna aktywność wysuwa się w hierarchii ogólnie uznawanych przez kogoś wartości nawet przed pracę. Jeżeli twórczość i rozrywka tak bardzo odmieniają sens gry sportowej, że czynią zabawę zajęciem poważnym, społecznie uznawanym i wartościowym, to również pod ich wpływem zmienia się charakter pracy, która uwolniona od wewnętrznego lub zewnętrznego przymusu staje się działaniem z wyboru, a wtedy towarzyszy jej radość i entuzjazm.

Hans Selye, który uważa, że nie ma dla człowieka granic w jego pracy nad doskonaleniem samego siebie, podsumowując bogaty dorobek naukowy i długoletnie doświadczenia własnego życia powie: Zabawa może służyć wywoływaniu wzajemnej życzliwości przez przygotowanie ciała i umysłu do bardziej powszechnie pożytecznych działań, tak jak np. zabawy dzieci, w których naśladują one różne sytuacje i czynności i które przygotowują do rozwijania różnych umiejętności w życiu dojrzałym, podobnie jak ćwiczenia palców przygotowują ręce pianisty do przyszłych osiągnięć twórczych. Ale czysta zabawa, jedynie dla pofolgowania sobie, z pewnością nie może być długofalowym celem, zdolnym zabezpieczyć naszą homeostazę czy choćby dać zadawalające poczucie spełnienia.

U dorosłych miejsce zabawy zajmuje sztuka. Potrzebne jest aktywizowanie człowieka przez organizowanie jego czasu wolnego tak, aby uwzględnił zajęcia kreatywne. Uleganie cywilizacji ogranicza prężność psychiczną i zuboża fizycznie. Sztuka pozwala zachować indywidualność i daje poczucie ciągłości. Człowiek pozbawiony pozytywnej wartości zaczyna się narzucać światu również jako wartość negatywna. Człowiek poszukujący dla siebie własnego miejsca w świecie cywilizacji i kultury, znajdzie też miejsce dla drugiej osoby. Każda realizacja siebie ma w sobie coś z aktu twórczego, wymaga wysiłku integracyjnego, odwagi decyzji, odwagi rzutowania siebie w przyszłość, odpowiedzialności za sprawy ludzkie. Potrzeby biologiczne i emocjonalne jakby mówią nam, żebyśmy trzymali się tego, co było i jest, gdy zdołaliśmy się do tego przyzwyczaić i jest nam z tym dobrze, natomiast potrzeby społeczne i kulturowe podtrzymują w nas wiarę w lepszy świat, ośmielają do osiągnięcia szczęścia.

Sport jest taką formą sztuki, która zapewnia człowiekowi harmonię i jedność psychofizyczną. Jest rodzajem uprawy, której plonem są nowe wzory, postawy i zachowania powstające w kręgu boiska i stąd przenikające do innych sfer życia społecznego i kulturowego. Sami dzielimy czas na rzeczy ważne i mniej ważne. Sami też decydujemy o tym, jakie miejsce zajmować będą w naszym życiu zabawa i praca. Od nas też wyłącznie zależy, czy w hierarchii uznawanych przez nas wartości sport uplasuje się odpowiednio wysoko. W teatrze sportowym jest miejsce dla zawodników, działaczy i widzów. Jest to teatr otwarty dla różnych wyznań, kultur i stanów (społecznych). Jest to system wartości uniwersalnych, które jak zwierciadło odbijają w sobie indywidualne bogactwo osobowe człowieka.

Traktując sport jako odmianę zabawy tematycznej opartej na grze w role społeczne i zarazem odmianę pracy prześwietlonej wolnością i pięknem, wyznaczamy mu doniosłą rolę wychowawczą, gdyż podłożem tej edukacji jest pedagogika spotkania, dialogu, wolności, radości i rozwoju. Jeśli istotą nowoczesnego wychowania jest kształtowanie nowego stylu życia, którego wyróżnikiem jest twórcze realizowanie własnego systemu wartości, opartego na harmonii ducha i ciała, to sport jest właśnie taką formą obecności człowieka, w której uchylona zostaje sprzeczność natury i kultury. Albowiem wartość można zastąpić tylko inną wartością.